



Centrum Badania Opinii Społecznej

ul. ZURAWIA 4 skr. pt. 24 00-955 WARSZAWA 15

SEKRETARIAT: 28-37-04, 29-35-69
ZESPÓŁ REALIZACJI BADAŃ: 40-56-41
TELEFON DYŻURNY: 21-34-34

BDF/270/15/87

PROBLEMATYKA CENOWO-DOCHODOWA JAKO
ISTOTNY CZYNNIK KSZTAŁTUJĄCY OPINIE
O REFORMIE GOSPODARCZEJ

Październik 1987 r.

W badaniu "Co o tym myślisz?/9/"¹ dwukrotnie pytano respondentów, z czym kojarzy im się reforma. Pierwsze z pytań - o swobodne skojarzenia - miało uruchomić samodzielną refleksję, skłonić do aktywnego ustosunkowania się do problemu. Za pomocą drugiego, przy którym poproszono o wybranie jednej lub kilku opinii ze zbioru dwudziestu sądów stereotypowych, zamierzano dotrzeć do tej warstwy świadomości, która jest pasywna. Odpowiedzi odzwierciedliły zarówno zróżnicowanie poglądów, jak i wielowymiarowość ich uwarunkowań.

Na pierwszy plan wysunął się cenowy aspekt procesu reformowania /tab.1/. Prawie co piąty ankietowany /18,1%/ jako pierwsze spontaniczne skojarzenie wymienił ciągły wzrost cen; także ze zbioru stereotypów znacznie więcej niż połowa badanych /61,2%/ wybrała tę opinię, a więc wzrost cen uznała za najtrafniejszą charakterystykę procesu reformowania.

Dostrzegana jest też pewna poprawa sytuacji gospodarczej: prawie co drugi ankietowany /47,9%/ ze zbioru opinii wymienił "lepsze zaopatrzenie sklepów" /pod względem częstości wyborów opinia ta znalazła się na drugim miejscu/. Należy jednak zauważyć, że wprawdzie wielu /35,9%/ przyznało, że nastąpiła "poprawa warunków życia ludności", ale tylko co dziesiąty /10,5%/ sam spontanicznie wygłosił tę opinię.

Część respondentów była zdania, że obniżył się poziom życia. Ze zbioru opinii stereotypowych tę wybierano jednak rzadziej /27,7%/ niż sformułowanie "poprawa warunków życia" /35,9%/ czy "zwiększenie zarobków" /28,7%/. Co jednak charakterystyczne: spontanicznie dwa razy częściej twierdzono, że nastąpiło pogorszenie warunków niż że zwiększyły się zarobki.

Pogorszenie sytuacji materialnej wysuwa się na plan pierwszy w odpowiedziach na pytanie o zmiany, jakie zaszły w ciągu ostatnich pięciu lat. Co drugi badany uważa, że pogorszyła się sytuacja materialna ludzi i sytuacja mieszkaniowa; co piąty, że popsuły się nastroje społeczne /28,5% uznało, że nastąpiła poprawa/.

¹ Przeprowadzonym w terminie od 28 maja do 9 czerwca 1987 r. na ogólnopolskiej próbie adresowej dorosłej ludności - 1435 osób.

Tabela 1

Skojarzenia z reformą	Odsetek wybierających skojarzenia		Wskaźnik wymuszenia skojarzeń
	ze zbioru stereotypów	spontanicznie	
1	2	3	2:3
Ciągły wzrost cen	61,2	18,2	3,38
Lepsze zaopatrzenie sklepów	47,9	6,5	7,36
Zwiększenie dyscypliny	40,6	2,1	19,33
Porządkowanie gospodarki	40,0	10,1	3,96
Poprawa warunków życia	35,9	10,5	3,42
Zwiększenie zarobków	28,7	1,8	15,90
Wzrost biurokracji	18,7	0,5	37,40
Wzrost przedsiębiorczości	18,8	0,3	62,70
Obniżenie poziomu życia	27,7	3,6	7,70
Pojawienie się konkurencji	24,8	0,1	248,00
Korzystniejsze systemy płac	26,0	1,7	15,30
Wzrost samodzielności przedsiębiorstw	30,5	1,2	25,40
Poprawa efektywności gospodarowania	29,3	2,7	10,90

Wyniki badania wskazują, że reforma gospodarcza przez co drugiego bądź trzeciego respondenta jest postrzegana jako: ciągły wzrost cen, porządkowanie gospodarki, poprawa warunków życia, obniżenie poziomu życia, lepsze zaopatrzenie sklepów, poprawa efektywności gospodarowania. Są to opinie o niskim stopniu wymuszenia, w dużej mierze spontaniczne. Natomiast takie skojarzenia, jak: zwiększenie dyscypliny, wzrost przedsiębiorczości indywidualnej, pojawienie się konkurencji, wzrost biurokracji, wzrost samodzielności przedsiębiorstw oraz w pewnej mierze zwiększenie zarobków i korzystniejsze systemy płac są częściej

wymuszane, dużo rzadziej formułowane spontanicznie. Może to świadczyć o względnej pozorności pewnych zjawisk /wzrost samodzielności, zwiększenie dyscypliny, pojawienie się konkurencji, korzystniejsze systemy płac/, o tym, że istnieją one bardziej w propagandzie niż w rzeczywistości. Ludzie dostrzegając pewne pozytywy, bardziej widzą je jako cel niż jako sukces reformy.

Sytuacja gospodarcza kraju jest zatem postrzegana głównie jako dokuczliwy proces inflacyjnego wzrostu cen. Wprawdzie więcej badanych wskazuje na poprawę warunków życia niż pogorszenie, ale wobec faktu, że reforma jest kojarzona zdecydowanie częściej z ciągłym wzrostem cen niż ze wzrostem zarobków, nie można tej nikłej przewagi optymizmu nad pesymizmem brać za podstawę jakichkolwiek działań; de facto w rozmaitych wymiarach świadomości społecznej przeplatają się odczucia negatywne z pozytywnymi, raz przeważają jedne, raz drugie.

Trzeba więc rozpoznać bardziej subtelne aspekty opinii społecznej. Na pytanie, co praktycznie oznacza proponowana operacja cenowo-dochodowa, co trzeci respondent stwierdził, że dla niego jest to przede wszystkim wielka podwyżka cen, a 16,5%, że obniżenie stopy życiowej. Zdecydowanie dominowały oczekiwania i odczucia negatywne: 8,9% sformułowało oceny bardzo ostre: *jestem przeciw, ludzie się zbuntują, już raz to było, to oszustwo*; 16,6% umiarkowanie negatywne, pełne rezerwy lub z propozycjami dalszych zmian: *to i tak nic nie da; będą towary, nie będzie pieniędzy; płace znów będą gonity ceny; potrzebna konkurencja, a nie podwyżki; trzeba poprawić organizację, zwiększyć produkcję, a nie ceny; potrzebna reprivatyzacja*.

Jest jednak interesujące, że stosunkowo dużo /17,4%/ było opinii względnie pozytywnych, pełnych zrozumienia: *popieram, mimo że jestem świadom kosztów; sama idea jest słuszna; będzie po co oszczędzać, dobrze gospodarzyć; nie będzie dotacji*. Na pytanie wprost o ocenę operacji cenowo-dochodowej prawie tyle samo, bo 19,4% badanych odpowiedziało aprobowająco lub przynajmniej uznało tę operację za zło konieczne.

W opinii badanych, operacja cenowo-dochodowa posłuży władzy /rządowi, państwu/, a zaszkodzi przede wszystkim najbiedniejszym, a nawet całemu społeczeństwu. Zgodnie z ukształtowanym

stereotypem, ceny powinny zmieniać się powoli lub nawet pozostać bez zmian - taka jest bezdyskusyjna, oczywista wizja dobrze funkcjonującej gospodarki, ku temu powinna zmierzać reforma.

Interesującym naświetleniem poglądów na temat cen są wyniki badania przeprowadzonego w dwóch liczących się środowiskach - pracownicy przedsiębiorstw o zatrudnieniu ponad 500 osób oraz nauczyciele z wykształceniem wyższym - przed ogłoszeniem informacji o skali i formach podwyżek cen w roku 1986². Pomimo że w tych środowiskach funkcjonują całkowicie odmienne zasady kształtowania wynagrodzeń i mechanizmy wzrostu płac, nie stwierdzono między nimi różnic w poglądach na temat cen. Wyodrębniono cztery stereotypy myślenia o podwyżkach cen. Pierwszy z nich to przeświadczenie, że ruch cen to "ich" - władzy państwowej - sprawa. Drożyzna, z powodu której trzeba rezygnować z wielu zakupów, stały wzrost kosztów utrzymania rodziny to wynik "ich" błędnego inwestowania. Drugi ze stereotypów nie docieka przyczyn ruchu cen, lecz wytyka ich następstwa: zaniechanie produkcji tańszych towarów, przerwy w ciągłości sprzedaży tańszych towarów, brak standardowych tanich produktów. Trzeci zbiór poglądów na inflację usiłuje wyjaśnić jej mechanizm ekonomiczny: presja załogi powoduje szybszy wzrost wynagrodzeń niż wydajności pracy załóg. Czwarty stereotyp za stały wzrost cen obwinia realizację reformy, eksport, zadłużenie i poziom podatków płaconych przez przedsiębiorstwa - jest to również obciążenie władzy.

Najbardziej społecznie nośnym wytłumaczeniem przyczyn wzrostu cen jest nieudolność władzy państwowej. Uznając sprawę podwyżek cen jako "ich" sprawę, również od "nich" oczekuje się rozwiązania problemu.

Stosunek do problematyki cenowo-dochodowej badano też w sierpniu br.³. Prawie połowa /47,6%/ ankietowanych twierdziła, że poziom życia ludności maleje, według co trzeciego /32,1%/ nie zmienia się, a zdaniem co piątego /19,5%/ wzrasta. Niemal co

² Sondaż "Oszczędzanie i marnotrawstwo" zrealizowany na 1035-osobowej próbie pracowników przedsiębiorstw o zatrudnieniu ponad 500 osób oraz na 344-osobowej próbie nauczycieli w terminie 20-28 lutego 1987 r.

³ Sondaż "Aktualne problemy /7/" zrealizowany w terminie 27.07.-20.08. 1987 r. na ogólnopolskiej reprezentatywnej próbie kwotowej /N=1493 plus 2485-osobowa nadreprezentacja województw/.

trzeci /29,9%/ badany uznał, że rosną kłopoty związane z codziennymi zakupami, a blisko połowa, że nic się nie zmienia. Prawie wszyscy /93,2%/ twierdzili, że wzrost ich dochodów nie pokrywa podwyżek cen. W odpowiedzi na pytanie, czy za otrzymane dochody można kupić więcej niż rok temu, tyle samo czy mniej, pierwszą ewentualność wybrało tylko 2% badanych, drugą - 18,9%, trzecią - 78,6% /z tego według ponad 80% odczuwalnie lub znacznie mniej/.

Na trudną sytuację materialną zwróciło uwagę 75,8% badanych, określając ją następująco: *żyjemy bardzo oszczędnie, aby odłożyć na poważniejsze zakupy /46,1%/; pieniędzy starcza jedynie na najtańsze jedzenie i ubranie /23%/; pieniędzy starcza tylko na najtańsze jedzenie, nie starcza na ubranie /6%/; pieniędzy nie starcza nawet na najtańsze jedzenie i ubranie /0,7%/*. Należy przy tym podkreślić, że co trzeci /34,6%/ respondent wyraził obawę, że następne podwyżki cen będą większe niż w tym roku.

Tak więc społeczeństwu żyje się ciężko, dokuczają mu podwyżki cen, niepokoi się dniem jutrzejszym. Jest zarazem zniecierpliwione małymi efektami reformy, którą chce widzieć jako metodę na lepsze jutro, na odwrócenie niekorzystnych zjawisk. Ludzie nie chcą reformy polegającej na "ciągłym wzroście cen". Wprawdzie większość badanych opowiada się za zdecydowanym jej wdrażaniem, jednak prawie co drugi /48,5%/ uważa za szkodliwe podwyższanie cen dla zlikwidowania dotacji, co trzeci /30%/ jest skłonny uznać to za zło konieczne lub przynajmniej pożyteczne. Ciekawe przy tym, że co piąty nie ma zdania. W połączeniu z niechętnie aprobującymi lub aprobującymi na zasadzie konieczności dawałoby to więc liczbową przeciwwagę wobec przeciwników tych zmian. Po to jednak, aby stali się realną siłą, oparciem dla zmian reformatorskich, trzeba by zmienić strukturę dochodów. Dane zawarte w tabeli 2 świadczą o tym, że ludzie akceptują zróżnicowanie dochodów⁴, chcą jednak sprawiedliwości w tym zakresie, akceptują bogacenie się, ale uczciwą drogą. Respondenci zapytani o to, kto ich zdaniem jest zainteresowany fiaskiem reformy, naj-

⁴ Opinie społeczeństwa odnośnie zróżnicowania dochodów są bardzo różnorodne. Inne badania CBOS wykazują, że poglądy na tę sprawę zależą od środowiska, dochodów ankietowanych, zawodu, pochodzenia społecznego. Wielu akceptując zróżnicowanie godzi się na niewielkie jego rozmiary.

częściej powiadają, że to wrogowie socjalizmu, ale jest znamienne, że wymieniają też - równorzędnie - trzy grupy: bogatych, żyjących w dostatku; nieuczciwych i spekulantów; część aparatu władzy. Uważają, że tym, którzy są obecnie bogaci, odpowiada istniejący stan rzeczy albo dlatego, że wzbogacili się na spekulacji, albo dlatego że w określony, nie cieszący się uznaniem sposób wykorzystują słabość mechanizmów ekonomicznych.

Zdaniem badanych, korzyści z kryzysu czerpią: spekulanci, kombinatorzy /31,3%/, prywatna inicjatywa, rzemiosło /26,2%/ przez nieuzasadnione dochody /35,6%/, spekulację, handel deficytowymi towarami /21,9%/, zawyżanie cen /21,2%/.

Interesujące, że badani nie mają wielkich obiekcji wobec prywatnej inicjatywy w ogóle. Znacznie więcej osób popiera /13,3% zdecydowanie, 31,1% umiarkowanie/ niż odrzuca /odpowiednio 5,1 i 15,4%/ samodzielną inicjatywę osób przedsiębiorczych. Jednocześnie co trzeci nie ma na ten temat zdania: to niezdecydowanie i niechętnie nastawienie może wynikać z przekonania, że wielu wzbogaciło się nieuczciwą drogą.

Również przy ocenie propozycji zmian, jakie zamierza się wprowadzić w polskiej gospodarce, za ledwie 8,2% badanych uznało za szkodliwe zniesienie ograniczeń w tworzeniu nowych przedsiębiorstw m.in. przez osoby prywatne /tab.2/. Bardzo silnie odczuwana jest potrzeba konkurencji: 65,3% uznało ją za konieczną, tylko 2% za szkodliwą. Postulowany radykalny kierunek drugiego etapu reformy cieszy się więc społecznym poparciem.

Warto też odnotować, że przy pozytywnym nastawieniu wobec osób, które osiągnęły bogactwo w uczciwy sposób, 44,2% badanych dopuszcza możliwość życia z nagromadzonego kapitału, 36,2% tego nie akceptuje.

Społeczeństwo jest niechętnie egalitaryzmowi, odczuwa potrzebę zróżnicowania dochodów, by dobrze pracujący zarabiali dużo lepiej niż źle pracujący /66,8% uważa to za konieczne, tylko 3,6% - za szkodliwe/, by opłacało się ryzyko /zdaniem 57,8% jest ono konieczne, a tylko 2,6% - szkodliwe/. Propozycja zdecydowanie lepszego opłacania kadry kierowniczej dobrze fun-

Tabela 2

w procentach

Propozycje zmian w polskiej gospodarce	Respondenci			
	uznający wprowadzenie zmian za:			nie ma- jący zda- nia
	konie- czne	pożyteczne, choć niekonie- czne	zbędne i szkodliwe	
Zniesienie ograniczeń w two- rzeniu nowych przedsiębiorstw przez instytucje państwowe, spółdzielnie, rady narodowe i osoby prywatne	36,4	26,7	8,2	27,7
Stworzenie spółek mieszanych, będących własnością państwa, przedsiębiorstw państwowych i spółdzielczych oraz osób prywatnych	20,1	33,8	12,3	32,8
Stworzenie warunków do roz- woju w gospodarce różnych form konkurencji	65,3	16,8	2,0	14,6
Umożliwienie kadrze kiero- wniczej dobrze funkcyj- jących przedsiębiorstw osiągania płac wielokrot- nie większych niż prze- ciętne	39,4	25,7	15,1	18,7
Stworzenie szans na bar- dzo duży wzrost zarobków ludziom podejmującym działania nowatorskie lub wymagające wysiłku czy ryzyka	57,8	20,0	2,6	18,1
Wyraźne zróżnicowanie dochodów, stworzenie sytuacji, aby dobrze pracujący zarabiali lepiej, a źle pracujący gorzej	66,8	15,5	3,6	13,2
Obniżanie w przedsię- biorstwach deficytowych płac wszystkim pracow- nikom	18,2	16,7	33,0	30,9

kcjonujących przedsiębiorstw ma nieco mniej zwolenników /65,1% uznało to za konieczne lub przynajmniej pożyteczne, a tylko 15,1% - za szkodliwe/, co wynika w dużej mierze z krytycznego nastawienia do administracji i kadr kierowniczych, które częściowo obarczają się winą za zły stan gospodarki.

Kategoria ludzi leniwych, niezdyscyplinowanych, którym nie chce się pracować, wzbudza niechęć społeczeństwa i to zarówno otwartych przeciwników reformy, jak i tych, którzy głośno się za nią opowiadają, a w rzeczywistości z radością patrzyliby na jej fiasko. Do tych ostatnich badani zaliczają ludzi na stanowiskach kierowniczych, broniących swej pozycji, przeciwników ustroju oraz właśnie tych, którym nie chce się pracować /zapewne im, jak i niektórym wzbogaconym służył dotychczasowy stan rzeczy/. Dlatego należałoby zróżnicować płace tak, by źle pracujący gorzej zarabiali /tab.2/. Czy jednak należy obniżyć płace w przedsiębiorstwach zagrożonych bankructwem? W tej kwestii opinia społeczna nie jest jednoznaczna: tyle samo badanych opowiedziało się "za", co i "przeciw" oraz tyle samo nie miało zdania.

Zdecydowane poparcie natomiast zyskała dyscyplina pracy, a nawet takie instrumenty prawne, które umożliwiłyby przedsiębiorstwu dochodzenie odszkodowania od pracownika porzucającego pracę i narażającego je na straty /60% było "za", 19% - "przeciw"/.

x

x

x

Stosunek społeczeństwa do reformy jest niejednoznaczny, pełen paradoksów, jako że zbiorową opinię formułują różne grupy i warstwy społeczne. Projekty dalej idących zmian są - z pewną co prawda ostrożnością - akceptowane. Większość nie zgadza się z opinią, jakoby radykalnych reform nie dało się pogodzić z socjalizmem; ważny jest efekt, a nie ograniczenia ideologiczno-dogmatyczne.

Przewidywany, ponowny wzrost cen wpłynie z pewnością na gwałtowne pogorszenie nastrojów społecznych. W sierpniowym badaniu co piąty respondent stwierdził, że można oczekiwać strajków

i manifestacji, że w przypadku podwyżek można spodziewać się najgorszego, co dziesiąty zaś uznał, że powstaną nowe nielegalne organizacje polityczne. Należy zauważyć, że od 1984 r. obserwuje się stały wzrost odsetka negatywnych i zmniejszenie odsetka pozytywnych ocen ogólnej sytuacji gospodarczej i perspektyw na przyszłość. Drugi etap reformy musi więc stworzyć nie tylko wizję wzrostu cen i kłopotów, ale wiarygodną perspektywę szybkiej poprawy sytuacji. Równowaga gospodarcza, o której dużo się mówi, to dla społeczeństwa pojęcie abstrakcyjne. Ono chce równowagi, ale nie na leżąco, ani na stojąco, lecz w realnie widocznym pochodzie naprzód.

UWAGA

CBOS informuje na podstawie analizy wyników ostatniego z sondaży (czas realizacji 10-20 października '87), że istotnie pogarszają się nastroje na tle oceny sytuacji gospodarczej (12-punktowy wzrost ocen negatywnych w porównaniu do sierpnia '87 i 4-punktowy w porównaniu do kwietnia '87 tuż po podwyżce cen). W załączeniu porównanie wyników dotyczących oceny aktualnej sytuacji politycznej i gospodarczej kraju i przewidywania jej rozwoju w ciągu najbliższych dwóch lat.

Tabela 1

w procentach

Ocena sytuacji gospodarczej i politycznej	Respondenci według terminów badań							X '87
	XII '85	IV '86	VII '86	X '86	XII '86	IV '87	VIII '87	
Sytuacja gospodarcza								
Dobra i dość dobra	11,9	7,6	7,6	11,5	12,2	4,6	8,6	6,7
Ani dobra, ani zła	34,8	32,9	52,0	26,2	26,8	24,2	29,3	18,7
Zła i bardzo zła	46,0	55,0	38,3	60,1	58,5	69,1	59,6	72,8
Trudno powiedzieć	7,1	4,6	2,1	2,0	2,0	2,1	2,5	1,0
Sytuacja polityczna								
Dobra i dość dobra	27,8	21,7	18,7	32,1	34,7	25,0	37,1	33,9
Ani dobra, ani zła	37,9	43,0	52,6	37,3	37,6	37,6	39,5	39,9
Zła i bardzo zła	15,0	18,2	16,8	23,6	19,3	28,1	14,9	21,2
Trudno powiedzieć	19,2	17,2	11,5	6,9	7,9	9,3	8,5	4,0

Tabela 2

w procentach

Perspektywy poprawy sytuacji gospodarczej i politycznej	Respondenci według terminów badań						
	XII '85	IV '86	VII '86	X '86	IV '87	VIII '87	X '87
Sytuacja gospodarcza							
Poprawi się	42,4	34,9	38,5	29,9	18,7	24,9	23,3
Nie zmieni się	27,7	30,1	34,2	32,7	32,5	29,6	25,3
Pogorszy się	16,4	22,6	16,3	28,2	35,0	31,6	38,8
Trudno powiedzieć	13,3	12,3	10,9	8,9	13,7	13,9	12,8
Sytuacja polityczna							
Poprawi się	32,3	24,0	34,4	24,5	18,9	24,3	27,5
Nie zmieni się	34,2	40,3	38,6	50,3	34,7	45,7	45,5
Pogorszy się	8,9	10,2	10,4	10,9	19,1	12,6	13,0
Trudno powiedzieć	24,5	25,5	16,2	14,1	27,2	17,4	13,6